

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



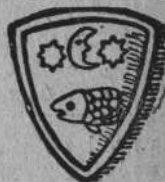
**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

**Wychodzi trzy razy tygodniowo:** na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

**Adres redakcji i administracji:** Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## „Szaleńcy czy zdrajcy“?

Zapewne olbrzymi krach finansowy, przez który przechodzą obecnie Niemcy, który absorbuje uwagę nie tylko wewnątrz Niemiec ale całego świata, przyczyną jest, iż teraz dopiero w prasie niemieckiej zwrócono uwagę na przebrzmiałe już uroczystości wilsonowskie w Poznaniu. Jakkolwiek spóźnione jest to echo, zasługuje ono jednak na uwagę z naszej strony.

Mamy właśnie przed sobą artykuł wstępny „Rigasche Rundschau“, organu niemieckiego min. spraw granicznych, korespondencję warszawską „Berliner Tageblatt“ oraz kilka pomniejszych artykułków i notatek innych pism niemieckich. Treść ich jest bądź identyczna, bądź też uzupełniają się one nawzajem — ton naogół zjadliwy.

Więc przedewszystkiem starają się wmówić w opinię polską, że Wilson zasadniczo przeciwny był przyłączeniu dawnego zaboru pruskiego do Polski, że swój historyczny punkt 13-ty warunków pokojowych, który mówi o niepodległej Polsce z przystępem do morza wstawił nie pod wpływem przyjacielskich rad Paderewskiego, ale w przewidywaniu nowych wyborów, chcąc sobie skapotać parę milionów głosów polskich. Prasa niemiecka karci „impulsywność“ Polaków, którzy wenerują dziś Wilsona, podobno jak przed stu laty ubóstwiali Napoleona jakkolwiek ten „zanim kogut raz zapiał, trzykrotnie zdradził Polaków, kazał im na San Domingo przelewać krew dla swych osobistych interesów“.

Nie mamy najmniejszej ochoty wyliczać ile razy Fryderyk, naszany Wielkim i jego następcy łamali najuroczystsze przysięgi i zapewnienia dane Polakom. Rzecz oczywista, że najszlachetniejszym czynem zawsze przypisać można motywy egoistyczne — czemuż nie uczynić tego w stosunku do 13-go punktu Wilsona, tak przykrego dla Niemców?

Tę część relacji prasy niemieckiej moglibyśmy pominąć całkowicie milczeniem, gdyby nie część druga, w której korespondenci pism niemieckich piszą o tem, co rzekomo dziać się miało „za kulisami uroczystości poznańskich“. Dowiadujemy się stąd, że cała ludność b. zaboru pruskiego, przedewszystkiem Poznania i Pomorza, dość ma nie tylko obecnego rządu, ale wogóle porządków polskich („polnische Wirtschaft“) i „łączności z Warszawą“, że dnia 4 lipca, z racji uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona miała być proklamowana autonomia b. dzielnicy pruskiej, czemu przeszkodziło jedynie uzbrojenie pięciu tysięcy „Strzelców“ w karabiny i ostre naboje, oraz nagromadzenie w Poznaniu policji i wojska.

Żle wyrażaliśmy się, pisząc powyżej, że z pism niemieckich „dowiadujemy się“ — dowiedzieliśmy się o tem znacznie wcześniej z prasy sanacyjnej, prorządowej, natomiast z prasy niemieckiej dowiaduje się świat cały, który oczywiście traktuje poważnie te doniesienia, zwłaszcza że są one poparte dosłownymi cytowaniami z naszych pism półurzędowych jak „Gazeta Polska“, „Dzień Pomorski“, „Dziennik Poznański“ i t. p. Ze prasa narodowa najkategorycz-

niej zaprzeczyła tym bajdom, o tem pisma niemieckie naturalnie nie wspominają, natomiast nie omieszczały one wyciągnąć z nikczemnych plotek odpowiednich konsekwencji, że b. zabór pruski obcy jest duchowo całej Polsce, że jest nastrojony separatystycznie — skąd już jeden krok tylko do tego, że tęskni do powrotu... do Vaterlandu.

O tem, że stosunek legalnej opozycji do rządu obecnego nie oznacza bynajmniej opozycji w stosunku do... Polski, zagranica, nawet najżyczliwiej dla nas usposobiona, nie zdaje sobie oczywiście sprawy, skoro się jej cytuje dosłowne wyjątki z oficjalnych organów polskich. Jaka szkoda, że pisma te, w swem zaciekrzewieniu, wylewając na szpalty zółć swoją, zapominają o tem, że są czytane także zagranicą i że nikczemne plotki, rozsiewane przez nie, są skwapliwie podchwytywane przez naszych wrogów, którzy kuja z nich broń przeciwko nam.

O tem zaciekrzewieniu, tępem, nie liczącem się z znaczeniem wielkiej chwili dziejowej, zapominającym o tem, że na nas zwrócone są o-

czy całego świata, świadczy następujący autentyczny epizod z uroczystości poznańskich, podany świeżo przez „Wieczór Warszawski“ a przedrukowany we wczorajszym numerze „Kurjera Warszawskiego“:

„W sobotę 4 lipca o godz. 6.30 po południu Prezydent Rzeczypospolitej przybył wraz z p. Wilsonową, ambasadorem St. Zjednoczonych i innymi gośćmi z Ameryki i Polski na wystawę pamiątek Armji Błękitnej.

Kiedy P. Prezydent opuszczał wystawę, przy wyjściu wyraził generałowi Hallerowi podziękowanie i swoje zadowolenie z powodu możliwości obejrzenia tej interesującej wystawy.

Żegnając się z gen. Hallerem, p. Prezydent powiedział:

— Do widzenia p. generałowi. Zobaczę p. generała jeszcze wieczorem. Na to gen. Haller odpowiedział: — Nie, Panie Prezydencie! — Jaki? Dlaczego nie? — Nie otrzymałem zaproszenia. — W takim razie ja pana generała zapraszam osobiście. Trzeba było aż interwencji Gło-

wo Państwa, by ukrocić machinacje zaciekrzewionych sanatorów, którym nie podobał się entuzjastyczny nastroj tłumów dla gen. Hallera.

Gen. Haller po zaproszeniu osobistym przez Prezydenta Rzeczypospolitej wziął udział w raucie na ratuszu poznańskim.

Jeden z artykułów półurzędowego organu „Gazety Polskiej“, w którym się szeroko mówiło o rzekomo separatystycznych nastrojach dzielnicy poznańskiej i o rzekomo przygotowanym przez „Obóz Wielkiej Polski“ zamachu nosił tytuł „Szaleńcy czy zdrajcy“? Artykułu tego nie mamy pod ręką w oryginale, tytuł jego tłumaczymy (może niezupełnie ściśle) zpowrotem z prasy niemieckiej, która nieomieszkała wykorzystać go bardzo wszechstronnie, bardzo tendencyjnie pod tyt. „Verrückte oder Verräter“.

Czytając te nikczemne szkalowania naszej Ojczyzny, naszego społeczeństwa, oparte niestety na autentycznych cytatach prasy polskiej, co prawda sanacyjnej, mimowoli chce się powtórzyć pod adresem tej prasy „Szaleńcy czy zdrajcy“?

## Afera szpiegowska.

Sanacyjny „Kurjer Poranny“ donosi w numerze z dnia 21. bm., że przy likwidacji sprawy b. mjr. Demkowskiego, rozstrzelanego jak wiadomo w ub. sobotę za szpiegostwo natrafiono na b. poważne ślady, świadczące o uprawianiu szpiegostwa przez inżyniera Stanisławskiego, którego z rozporządzenia władz sądowych aresztowano.

Sprawa Stanisławskiego ma się łączyć ze sprawą Demkowskiego, który pozostawał w ścisłym kontakcie z attache wojskowym przy poselstwie sowieckim w Warszawie Bazylim Bogobojem. Tego ostatniego schwymano na gorącym uczynku szpiegostwa razem z Demkowskim.

Czerwona prasa sanacyjna referuje o autentycznym przebiegu sceny aresztowania Demkowskiego następująco:

Krytycznego dnia Demkowski przechadzał się około godz. 8-iej wieczorem na rogu ul. Polnej i Nowowiejskiej, gdy zajął nagle przed niego zamknięty samochód. Z wewnątrz otworzono drzwiczki i Demkowski wskoczył pośpiesznie do samochodu, trzymając pod pachą teczkę z pa-

pierami. W tym momencie wywiadowcy otoczyli ze wszystkich stron samochód, co poszło tem łatwiej, że na ulicy zrobił się chwilowy zator pojazdów i wóz nie mógł ruszyć z miejsca.

W samochodzie rozegrała się scena aresztowania. Demkowski został odprowadzony do innego auta, poczem wylegitymowano drugiego pasażera, który przyjechał samochodem po szpiega. Okazało się, że jest to Bazyli Bogoboj, p. o. attache wojskowego poselstwa sowieckiego w Warszawie, a więc osobistość chroniona nietykalnością.

Skompromitowany członek poselstwa sowieckiego wyjechał zaraz w nocy samochodem do Gdańska w towarzystwie wyższego urzędnika konsulatu sowieckiego w Warszawie. Do dnia dzisiejszego Bogoboj z Gdańska nie wrócił. Jak słychać, został on odwołany do Moskwy.

Likwidację afery szpiegowskiej zawiadzać należy śladom, na jakie natrafili polskie władze bezpieczeństwa na terenie Paryża i Berlina.

## Nad Lublinem przeszedł straszny huragan,

zabijając troje ludzi, raniąc innych i zwierzęta i wyrządzając milionowe straty.

Lublin, 20. 7. Tel. wł. — Dzisiaj około godziny 19 przeszedł nad miastem i okolicznymi wsiami straszliwy huragan. Utworzyła się ogromna trąba powietrzna, która zrywała z domów dachy i przerywała je na dalekie odległości, obalała parkany i rozbijała o mury samochody, autobusy i dorożki konne. Powstała także ogromna ulewa. Most na drodze prowadzącej do Zamościa, jest zerwany.

Po przejściu huraganu miasto od strony ul. Bernardyńskiej przedstawia okropny widok. Wiele przewodów jest zerwanych, toteż w czasie kataklizmu i po nim całe dzielnice tonęły w ciemnościach.

Na dworcu huragan wyrwał wagon, albo strącał je z szyn na ziemię. Cyklon wyrwał dwa wagony, w których transportowano konie wyścigowe. Wszystkie prawie zwierzęta odniosły liczne i ciężkie rany.

Na Krakowskim Przedmieściu orkan wyrwał z korzeniami drzewa w całej alei i pokładł je pokotem na ziemi. Na ul. Młyńskiej zniszczył młyn Blachmana. Park Sański jest w połowie zniszczony. Około 1000 domów pozostało bez dachów. Na jednym

z przedmieść uległ zniszczeniu młyn braci Krause. Zniszczeniu uległa także dzielnica robotnicza Bronowice i podmiejski folwark Tapary.

We wsi Wrotków orkan porwał całą stodołę i przetrzasnął ją na odległość około pół kilometra. Szczątki stodoły znalezione w pobliżu dworca kolejowego w Lublinie.

Na skutek huraganu 3 osoby poniosły śmierć, a kilkanaście lekkie i ciężkie rany. Najstraszniejszą śmiercią zginął wóznica Bergman, którego cyklon zerwał z koźła wozu i uderzył nim ze straszną siłą o mur fabryki.

Jak donosi PAT, do pogotowia miejskiego przewieziono kilkadziesiąt osób ciężko rannych z okolic Lublina. W gmachu Kasy Chorych wyleciały wszystkie szyby.

## Kostek-Biernacki w Warszawie.

Urzędowa Polska Agencja Telefoniczna donosi pod datą 20 bm.: — „W dniu dzisiejszym przybyli

do Warszawy w sprawach służbowych: wojewoda pomorski p. Lamot, wojewoda nowogrodzki p. Kostek-Biernacki i wojewoda śląski dr. Grażyński.“

O ile nam wiadomo, po Brześciu jest to pierwsze spotkanie p. Wróń-Lamota i p. Grażyńskiego z p. Kostkiem-Biernackim.

## Zarządzenia min. skarbu.

Min. skarbu wydało zarządzenie, aby izby skarbowe przy wykonywaniu egzekucji nie wyzykiwały w całej pełni uprawnień, wynikających z art. 92 ustawy o podatku przemysłowym i wyłączały z pod egzekucji znajdujące się w przedsiębiorstwie ruchomości.

Min. skarbu wydało nadto zarządzenie, przyznające ulgi i ułatwienia tym płatnikom, którzy zalegają z płatnością podatków, a którym z tytułu wykonywania robót i dostaw dla instytucji państwowych należą się od skarbu pewne kwoty.

## Wstrętne zacofanie Amerykanów.

Budapeszt, 20. 7. PAT. — Prasa komentuje żywo fakt wzbudzenia wstępu do łaźni budapeszteńskiej w hotelu Gelertha znakomitemu lekarzowi kubańskiemu drowi Ramon Castello, murzynowi. Zakaz ten wydał zarząd łaźni z powodu protestu Amerykanów, zamieszkałych w hotelu, którzy zagrozili, że w razie wpuszczenia murzyna do łaźni opuszczą natychmiast hotel. Dr. Castello zgłaszał się codziennie do kasy łaźni, żądając biletu, a gdy odmawiano mu jego wydania, protestował za każdym razem. Sprawa oparła się wreszcie o prezydentura miasta, do którego hotel i łaźnia należą; władze miejskie poleciły cofnąć wziankowy zakaz, wobec tego, iż na Węgrzech nie istnieje ustawa, skierowana przeciwko murzynom.

## Kossak w Gdyni.

Donoszą z Gdyni: Bawi tutaj Wojciech Kossak, który zamierza wystawić cykl swoich obrazów grunwaldzkich. W sprawie pomieszczenia wystawy odbyła się dziś narada w Domu Zdrojowym. (PAT).

## Banki w Gdańsku.

Gdańsk, 20. 7. PAT. — Banki gdańskie, które zamknęły swe kasy dla publiczności w ubiegłym tygodniu, a obecnie na mocy dekretu senatu muszą mieć kasy otwarte w ciągu 2 godzin dziennie, ogłaszają w piśmie, że przyjmują nowe wkłady na specjalnych warunkach a mianowicie, że wkłady te nie będą podlegały obowiązującym obecnie ograniczeniom i rozporządzenie niemi przez klientów niczem nie będzie kępowane.

## Poznali się już na „Strzelcach”.

Przebiegi z Warszawy.

„Myśl Niepodległa” (18 lipca) występuje przeciw podporządkowaniu „Strzelców” stowarzyszeń przysposobienia wojskowego. Artykuł, omawiający tę sprawę, kończy się wywodem następującym:

— „W tym samym czasie, kiedy prawie codziennie dowiadujemy się o nowych przejawach bezprzykładnego warcholstwa, zawadactwa i braku elementarnej poczucia karności wśród związków strzeleckich, prasa sanacyjna prowadzi zajadłą kampanię za podporządkowaniem tej właśnie instytucji, kierowanej, jak widać, arcy-niebaldie i niezdolnej do wychowania na przyzwoitych obywateli własnych członków, wszystkich stowarzyszeń przysposobienia wojskowego. „Polska Zbrojna” wystąpiła nawet z ankietą, mającą dowiedzieć, że tylko „Strzelec” jest powołany do urzędystwiania hasła: „Naród pod bronią”. Lecz z argumentów, pozornie bardzo fachowych, wyłania się tam, niczem przysłowiowe sztydło z worka, źle zamaskowany podstęp...”

Po przewrocie majowym nastąpiła gwałtowna „rozbudowa” związków strzeleckich nie tyle z troski o przysposobienie wojskowe, ile ze względów politycznych. Nowe placówki strzeleckie miały stać się placówkami „ideologii” przewrotu. Niestety jednak, stały się one przedewszystkiem siedzibą apetytów na subwencje i synekury, których nie szczędzono uprzywilejowanemu „Strzelcowi”, dopóki w Polsce panowały biblijne tłuste lata...

Gdy jednak „konjunktura” się popsuła, organizacja, zdemoralizowana przez system protekcyjny, zaczęła szwankować. Z ustaniem złotego deszczu zmniejszył się również popyt na „ideologię”. Toteż sanacja szuka środków dla podsycecia gasnącego „entuzjazmu”, nie mogąc zaś ich znaleźć w opustoszałym skarbie, chciałyby zaanektować fundusze, które miały rozporządzać dotąd inne zreszenia, przez ustanowienie strzeleckiego monopolu...

Dzięki fatalnej taktyce kierowników, oglądających się za ilością, nie zaś jakością robocizny, w „Strzelcu” dzisiejszym nazaczyły sobie jakgdyby „rendez-vous” najciemniejsze indywidua i męty społeczne z całej Polski. Zwłaszcza w Poznańskim i na Pomorzu, gdzie do „Strzelca” przyjmowano każdego wagabunda, który się zgłosił, byle stworzyć pozór wpływu na masy i pozyskać za to pochwałę warszawskiej zwierzchności. Związek strzelecki zdobył sobie opinję bojówki partyjnej ostatniego rządu i, zamiast być ostoją ładu, stał się rozsądkiem anarchy.

Toteż oddanie „Strzelców” monopolu na przysposobienie wojskowe miało być ten jedynie skutek, że społeczeństwo odwróciłoby się od przysposobienia wojskowego, jak już odwraca się od „Strzelca”. Sanacja zdaje sobie z tego sprawę i dlatego wysuwa jednocześnie projekt przymusowego szkolenia wojskowego młodzieży. Wówczas kto chce, czy nie chce, musiałby udawać gwardzistę sanacyjnego, podobnie, jak w sąsiadującej z nami Rosji udaje się bolszewika. Wszelako taki „przymus strzelecki” odebrałby przysposobieniu wojskowemu do reszty jego charakter ogólnonarodowy, przekreśliwszy ideę piękną, ale spaczoną, jak wszystko, co sanacja moralna zaczyna po swojemu „uzdrawiać”.

Slusne są te wywody warszawskiego czasopisma. Od „strzelców” odwracają się wszyscy.

### Bezustanne bójk polityczne w Niemczech.

Berlin, 20. 7. PAT. — Pod Głogową doszło w niedzielę podczas zabawy ludowej do krwawego starcia między komunistami, hitlerowcami i stahlhelmowcami. Zdemolowano przytem doszczętnie gospodę. Właściciel jej w wieku lat 80 i trzej hitlerowcy zostali ciężko poranieni. Jeden członek stahlhelmu został zabity uderzeniem butelki w głowę. Władze wszczęły w sprawie tej dochodzenia. Wczoraj doszło również do starcia w Poczdamie między hitlerowcami i komunistami. Czterech hitlerowców zostało rannych. Policja dokonała licznych aresztowań. Do bójk doszło również w Nowej Wsi pod Berlinem.

## Rozmowy niemiecko-francuskie w Paryżu.

Po zakończeniu obrad z delegacją niemiecką wydany został przez Prezydium Rady Ministrów komunikat następujący:

— „Ostatnia rozmowa, która miała miejsce między Piotrem Lavałem a kanclerzem Brüningiem po obiedzie, wydanym w ministerstwie spraw zagranicznych na cześć uczestników konferencji, pozwoliła im dojść do ostatecznego porozumienia co do tekstu wspólnego oświadczenia, stwierdzającego ich wolę ustalenia skutecznej współpracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Decydująca ta rozmowa dała kanclerzowi Brüningowi sposobność wypowiedzenia wyrazów następujących, które znalazły oddźwięk u jego rozmówcy:

„Tragedją zaiste w stosunkach francusko-niemieckich — oświadczył z głębokim przekonaniem kanclerz Brüning — jest to, że nie możemy wypowiedzieć tego samego słowa w tej samej minucie”.

Podróż do Paryża ministrów niemieckich nie przyniosła oczywiście, jak należało zresztą tego się spodziewać, pomocy natychmiastowej dla Rzeszy Niemieckiej, lecz niemiecy mężowie stanu rozumiejąc trudności, z którymi walczyli musza oba rządy, opuszczają Paryż bez goryczy w sercu, lecz z uczuciem żalu, które podziela ich koledy francuscy, że nie udało im się nie lepszego zdziałać oraz z przeświadczeniem, że osiągnięto istotnie odprężenie w stosunkach między obu krajami”.

Powracając do prezydium Rady Ministrów po obiedzie w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych, premier Laval oświadczył m. inn. przedstawicielom prasy:

Kanclerz Rzeszy Niemieckiej przedstawił wszechstronnie stan kryzysu, który przechodzi jego kraj. Uznając powagę tego kryzysu, przedstawiciele Francji oświadczyli, że z zastrzeżeniem pewnych gwarancji natury finansowej i zarządzeń, zmierzających do wprowadzenia uspokojenia w atmosferę polityczną gotowi są przystąpić do dyskusji o możliwości udzielenia pomocy finansowej przy udziale innych mocarstw. Przedstawiciele obu rządów zaznaczyli swą chęć wytworzenia w miarę możliwości warunków korzystnych dla ustalenia współpracy w dziedzinie politycznej i ekonomicznej.

Berlin, 20. 7. PAT. — Według informacji Biura Conti, koła berlińskie zapatrują się na ogół optymistycznie na dotychczasowe wyniki rozmów paryskich. 36-ogodzinny pobyt kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa w Paryżu umożliwił ministrom niemieckim omówienie nie tylko konkretnych spraw finansowych, lecz także zagadnienia niemiecko-francuskiego.

Berlin, 20. 7. PAT. — W kasach oszczędności i bankach panował dziś ożywiony ruch. W myśl rozporządzenia, kasy wypłacały tylko po 20 mk. z oszczędnościowego konta i do 100 mk. z konta bieżącego. Przed wielu kasami utworzyły się długie kolejki oczekujących na wypłaty. Nigdzie porządku nie zakłócono.

## Komisarz wyborczy Be-Be pospolitym pałkarzem.

Wyrok sądu grodzkiego w Nowemmieście.

W ub. środę zasiadł na ławie oskarżonych sąd grodzkiego w Nowemmieście obywatel ziemski na Rudzie i podczas ostatnich wyborów komisarz wyborczy B. B., p. Dołęga Lewandowski, za pobicie p. Mówki, które miało miejsce w Nowemmieście na rynku w dniu 21 listopada ub. r., krótko przed wyborami do Senatu.

W tej samej sprawie oskarżał p. Lewandowski swego czasu p. Mówkę, twierdząc, jakoby został przez niego napadnięty, jednakże dla braku dowodów Sąd Najwyższy sprawę uchylił. Na rozprawie, której przewodniczył sędzia grodzki, p. Paulus, przeprowadził p. Mówka dowód prawdy, a mia-

nowicie udowodnił przez licznych świadków, że wspomnianego dnia został przez p. D. L. napadnięty i pobity.

Oskarżony tłumaczył się tem, że jako były sędzia pokoju, znając „doskonale” ustawę karną, nie mógł się być takiego wykroczenia dopuścić. Na wniosek oskarżyciela, aby oskarżony w celu udowodnienia swej niewinności stawił chociażby jednego świadka, p. L. nie dał żadnej odpowiedzi.

Sąd po naradzie wydał wyrok, uznając oskarżonego winnym i nałożył grzywnę w wysokości 40 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 8 dni aresztu oraz poniesienie kosztów postępowania sądowego. — Tak oskarżony, jak i oskarżyciel wnieśli apelację od wyroku.

## Samolot polski lądował pod Piłą.

W poniedziałek po południu opuścił się pod Piłą w Niemczech samolot wojskowy 4-go pułku lotniczego w Toruniu z kapitanem Turosieńskim i starszym sierżantem Wiśniewskim.

Leceli oni z Koła (woj. warszaw-

skie) do Torunia. Po drodze samolot dostał się w burzę, która zniosła go na zachód. Lotnicy stracili orientację. Gdy wyczerpała im się benzyna, lądowali pod Piłą. Władze niemieckie tymczasowo zajęły samolot, zaś lotników internowano w jednym z hoteli w Pile.

## Spory w łonie masonerji.

Łoże pruskie oderwały się od łoża wiedeńskiej.

W masonerji, która publicznie głosi hasła humanitaryzmu, przyjaźni i miłości braterskiej, nie wszystko, jak się okazuje, dzieje się w myśl tych naczelnych wskazań. Oto, jak podaje wiedeński organ masonów, od wielkiej łoża wiedeńskiej oderwały się stare łoża pruskie z łożem „Pod trzema globusami” i łożem „Pod przyjaźnią” na czele. Zdaje się, że idzie tu o stworzenie niezależnej wiel-

kiej łoża niemieckiej.

Charakterystycznym jest także, że dawni masoni włoscy po usunięciu ich z Włoch w roku 1925 przez Mussoliniego, mogli pod opieką wielkiego wschodu francuskiego stworzyć w Paryżu własną łożę na wzór istniejącej tam łoża niemieckiej „Goethe”. Nie mogli jednak uczynić tego w Londynie, gdzie tamtejsza wielka łoża nie zezwoliła na utworzenie łoża włoskiej.

## Rozrzutna gospodarka budżetowa Niemiec.

We Francji ukazała się obecnie książka p. de Marce, wysokiego urzędnika Izby Rachunkowej, honorowego profesora Szkoły Nauk Politycznych, poświęcona kontroli finansowej we Francji i w innych krajach, w której podane są niezmiernie zajmujące dane o stanie finansowym Niemiec.

P. de Marce pisze:

— „Trzeba o tem wiedzieć i trzeba to powtarzać, że kraje, prowincje i gminy Niemiec zadłużyły się w ostatnim niedługim okresie, od 1-go kwietnia 1928 r. do 31-go grudnia 1930 r. czyli w ciągu dwu lat i dziesięciu miesięcy, na ogromną sumę 34 miliardów franków (tj. 12 miliardów złotych) oraz, że długi lokalne niemieckie wynoszą obecnie razem 80 miliardów franków (blisko 30 miliardów złotych), gdy francuskie wynoszą 15 miliardów franków czyli, że obok Francji oszczęd-

nej stoją Niemcy rozrzutne.

Ale obok tego trzeba wziąć pod uwagę także budżet ogólny Rzeszy Niemieckiej. Tu stwierdzamy nadmiar wydatków wojskowych, mianowicie na zbrojenia, a pogwałceniem jaskrawem cyfr maksymalnych zbrojeń, nałożonych Niemcom w traktacie wersalskim. Jest to istotnie coś niezwykłego. Niemcy tak zw. rozbrojone wydały w roku 1927 na swą armję łącznie z policją o 10 miliardów franków więcej niż Francja t. zw. militarystyczna. Czy raczej nie należałoby mówić odwrotnie o Niemcach militarystycznych a Francji rozbrojonej? Porównanie tych wydatków jest szczególnie zajmujące w przededniu konferencji rozbrojeniowej.

Wnioski, do jakich doszedł agent odszkodowawczy z planu Dawesa z r. 1924, p. Parker Gilbert, znajdują do-

twierdzenie w zbadaniu budżetów i statystyk wszystkich ciał publicznych w Niemczech, oraz w porównaniu ich z francuskimi. Wynika stąd, że Niemcy mogą, jeśli zechcą, spełniać swe zobowiązania odszkodowawcze z planu Young'a z r. 1929. W rzeczy samej, we wszystkich dziedzinach a szczególnie w gospodarce miejscowej, uprawiają Niemcy wydatki oczywiście nadmierne, gdyż plan Young'a, jak już i plan Dawesa, w takiej mierze zmniejszył ciężar odszkodowań, że w obecnej chwili stanowią one zaledwie 3,30 proc. całości wydatków publicznych niemieckich.

Niemcy mogą płacić odszkodowania, bo ciężar ich ogólny wedle planu Young'a, jeśli obliczy się go wedle raty rocznej brutto, którą należy wpisać w budżet Rzeszy, stałoby zaledwie 9 proc. wydatków publicznych niemieckich. Władze publiczne niemieckie, z odrobiną wysiłku w kierunku kontroli, mogą zatem zmniejszyć swe wydatki o sumę procentową znacznie wyższą niż ta, która wynika z odszkodowań.

Tak wygląda ów rzekomo straszliwy haracz, na który tak narzeka propaganda niemiecka: 3,30 procent wydatków publicznych.

Rzesza Niemiecka mogłaby zatem łatwo uzyskać tę kwotę w drodze oszczędności. Wszakże ustanowiono tam nawet osobnego komisarza oszczędnościowego. Cóż robi ten komisarz, którym jest nie kto inny, jak prezes Izby Rachunkowej?

Dlaczego ten komisarz oszczędnościowy nie wskazuje możliwych oszczędności? Cóżś płac urzędników wszelkiego rodzaju w Niemczech wynosi w budżecie 1928-29 niemniej niż 4 miljardy 667 milionów marek, a renty 2 miljardy 678 milionów marek, czyli te zaopatrzenia stanowią więcej niż połowę kwoty płac wszystkich pracowników państwowych, co jest oczywiście za dużo. Jeśli porównać wydatki Niemiec i Francji na te same działy budżetowe, stosunek jest jak 17 do 5 w oświacie, 11 w sądownictwie, 12 do 17 w budżecie społecznym, nadto zaś wydają Niemcy około 1 miljarda franków na teatry i koncerty, gdy we Francji mają tu gminy i państwo 300 milionów dochodu. Niemcy mają 64 milionów ludności, a Francja w Europie 43 miliony, ale z koloniami 102 miliony. A Francja wydaje 81 miliardów, Niemcy zaś 133 miljardy franków rocznie w budżecie.

Jest zatem w Niemczech dużo pola na oszczędności i na płacenie odszkodowań”.

### Nieszczęście na meczu bokserskim.

Katowice, 20. 7. PAT. — W sali hotelu Swierkanca w Rybniku odbywał się mecz bokserski, urządzony przez miejscowego zawodowego boksera Jozefa Wilena. Na wspomniany mecz zaproszono zawodowego boksera Ernesta Jokla z Królewskiej Huty. Wilen walczył z Joklem przez 4 rundy z wynikiem dobrym; w 5-tej jednak rundzie uderzony przez Jokla, upadł na ziemię i stracił przytomność. W stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala, gdzie następnego dnia zmarł.

### Ciekawa operacja.

Z Baltimore donoszą: W jednym ze szpitali tutejszych dokonano operacji na siostrach syjamskich w 24 godziny po ich urodzeniu. Badanie wykazało, że niemożliwe było w ten sposób, że miały częściowo wspólną grubą kiszki. Lekarze będą musieli dokonać jeszcze kilku drobniejszych operacji. Podczas głównej operacji nie użyto żadnego środka usypiającego, ponieważ, jak nauka stwierdziła noworodki zaczynają odczuwać ból fizyczny dopiero w kilka dni po urodzeniu. (PAT).

### Bomba w ogrodzie ministerjum.

Kair, 20. 7. PAT. — Wczoraj w godzinach popołudniowych w ogrodzie Ministerjum Sprawiedliwości nastąpił wybuch bomby. Szyby w oknach w najbliższym sąsiedztwie zostały rozbite. Ofiar w ludziach nie było.

### Niezwykła cena znaczków.

Donoszą z Nowego Jorku, że znany zbieracz znaczków pocztowych J. Askinwall zakupił za 15,000 dolarów cztery 24-centowe znaczki poczty lotniczej, wydane w r. 1918. Znaczki te odznaczają się tem, że wskutek omyłki druku część rysunku jest odwrócona. Jest to pierwszy wypadek zapłacenia na giełdzie znaczków pocztowych tak olbrzymiej ceny za znaczki stosunkowo świeżej emisji. (PAT).

# KRONIKA.

## KALENDARZYK:

Czwartek: Apolinarego.  
Piątek: Krystyny.

© „Gazetę Wąbrzeską” na miesiąc sierpień zamówić można jeszcze do soboty d. 25. bm. Przedpłatę przyjmują listonosze. — Można ją także odnowić w administracji „Gazety Wąbrzeskiej” przy ul. Chelmińskiej nr. 1. Dotychczasowi nasi czytelnicy winni „Gazetę” rozpowszechnić pośród swych znajomych i przyjaciół i jednać nam w ten sposób nowych abonentów.

© **Wyciągi Tow. Cyklistów „Pogoń”.** W ubiegłą niedzielę odbyły się wyciągi Tow. Cyklistów „Pogoń” na trasie 60 i 105 klm. przy udziale kolarzy z Torunia, Chełmży i Wąbrzeźna. Wyciągi zgromadziły na mecie pod Myśliwcem liczną publiczność. — Członkowie komisji sędziów wykonywali sprawnie swe funkcje, ustalając następujące wyniki:

W biegu na 60 klm.: 1. Urtnowski Br. — Chełmża 1,55 godz.; 2. Matczak — Chełmża 2,05 godz.; 3. Liczmański — Chełmża 2,05,35 godz.; 4. Glock Herbert — Wąbrzeźno 2,08,55 godz.; 5. Żywiecki Tadeusz — Wąbrzeźno 2,16,10 godz.; 6. Paszota Edmund — Wąbrzeźno 2,17,20 godz.; 7. Gawroński Wacław — Wąbrzeźno 2,19,52 godz.

W biegu na 105 klm.: 1. Woliński Fr. — Wąbrzeźno 3,48 godz.; 2. Niedzielski Fr. — Wąbrzeźno 3,56,30 godz.; 3. Urtnowski E. — Chełmża 3,56,38 godz.; 4. Fjałkowski Kaz. — Wąbrzeźno 4,03,19 godz.; 5. Białkowski J. — Wąbrzeźno 4,09,08 godz.; 6. Woliński Br. — Wąbrzeźno 4,11,04 godz.

W biegach wzięło udział 16 zawodników. Po zawodach odbyło się rozdanie nagród w hotelu „Dwór Wąbrzeski”.

© **Osobiste.** Powiatowy instruktor rolny przy PTR. p. Z. Malkiewicz rozpoczął urlop.

© **Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników** w ubiegłą niedzielę nie odbyło się, gdyż zostało odroczone do przyszłego miesiąca.

© **Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów.** W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 1,30 po południu odbyło się miesięczne zebranie w sali p. Kaczyńskiego.

Zebranie zagał prezes p. Piotrowski, podając zebranym porządek obrad. Sekretarz p. Staniowski zdał sprawozdanie z pracy Stowarzyszenia. Między innymi poruszył sprawę statutu, jak również sprawę ogłoszenia przez p. burmistrza dotyczącego ust. ochr. lok. art. 7 pkt. 3. Pomimo tego przepis ten nie jest respektowany, dlatego jest koniecznym, aby sprawa ta została przesłana do wyższej instancji.

W wolnych głosach zabierali głos pp.: Fr. Czerwiński, Grabowski, Piotrowski i wielu innych. — Zebranie zostało zakończone o godz. 3 po południu.

© **Baczność Bezrobotni Pracownicy Umysłowi z miasta i okolicy.** W Wąbrzeźnie organizuje się Związek Bezrobotnych Pracowników Umysłowych, którego celem by łaby ochrona, jak również staranie się o pomoc dla tychże pracowników.

Zebranie konstytucyjne odbędzie się w piątek, dnia 24. bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Elzanowskiego przy ul. Kolejowej. Wszystkich bezrobotnych Pracowników Umysłowych zaprasza się w własnym interesie na powyższe wspomniane zebranie. Komitet organizacyjny.

© **Zabawa Tow. Ludowego.** Z powodu organizowanego na dzień 2. sierpnia przez Kółko Rolnicze w Hamerze festynu ludowego na rzecz osadników hamerskich zostaje zabawa letnia Tow. Ludowego w Wąbrzeźnie, zapowiedziana pierwotnie na 2. 8., odroczone o tydzień, tj. do niedzieli, dn. 9. sierpnia.

© **Walne zebranie cechu piekarskiego.** W poniedziałek, dn. 20. bm. odbyło się w salce hotelu „Pod białym orłem” walne kwartalne zebranie cechu piekarskiego przy licznym udziale członków z całego powiatu. Na zebraniu obecni byli sekretarz starostwa powiatowego p. Zaremba oraz jako przedstawiciel naszego pisma p. red. Czerwiński. Przewodniczył starszy cechu p. Rujner Konrad. Po odczytaniu i przyjęciu przez walne zebranie protokołów z ostatniego walnego zebrania i z zwołania zarządu zatwierdzono sprawę wpisu i wypisu uczniów oraz uregulowano składki do cechu i Związku. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zakupu i dostawy drożdży. Sprawozdanie ze zjazdu piekarstwa w Gdyni, na którym byli delegatami tut. cechu pp. Rujner i Żywiecki, referował cechmistrz p. K. Rujner. Z kolei przystąpiono do uzupełnienia dotychczasowego zarządu cechu. Zastępcą cechmistrza wybrany został p. Kurzyński z Kowalewa, sekretarzem p. Jarzembowski, zastępcą p. Nowak. Po wyczerpaniu porządku obrad nastąpiło wręczenie przez cechmistrza p. Rujnera imieniem Izby Rzemieślniczej dyplomu zasług p. Ignacemu Bryxowi z okazji jego jubileuszu pracy zawodowej jako mistrz i przynależności do tut. cechu. Przy tej sposobności przedstawił cechmistrz p.

Rujner zebranym życiorys i działalność jubilata. — Pan Bryx pracował w Golubiu, Wąbrzeźnie, Toruniu, Inowrocławiu, w Grudziądzu i Berlinie. W roku 1892 u dał się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., gdzie pracował w Chicago, Jersey-City, Brooklynie i Nowym Jorku. Po powrocie z Ameryki w roku 1904 osiedlił się w Wąbrzeźnie, gdzie dotąd pracuje i jest gorliwym członkiem cechu. Jubilatowi składali obecni liczne serdeczne życzenia, do których przyłączyła się i redakcja „Gazety Wąbrzeskiej”.

Po zebraniu odbyło się w miłym nastroju skromne przyjęcie na cześć jubilata, podczas którego wygłoszono szereg serdecznych przemówień.

© **Zebranie Tow. Cyklistów.** W poniedziałek o godz. 20-tej odbyło się w lokalu p. Hoffmanna zebranie Tow. Cyklistów „Pogoń” przy licznym udziale członków. Na zebraniu przedstawiono sprawozdanie z przebiegu niedzielnego wyciągu kolarskiego oraz omawiano niektóre sprawy bieżące. M. in. zapadła uchwała urządzenia w dniu 16. sierpnia wyciągów na przestrzeni 80 kilometrów o mistrzostwo miasta Wąbrzeźna. Po przyjęciu kilku nowych członków do towarzystwa, zebranie zakończono o godz. 22,30.

© **Przytrzymany został** przez tut. policję 10-letni Adam Marko z Radzyna, który przyznaje się do zabicia swego również małoletniego kolegi. Sprawę bada policja w Wąbrzeźnie i Radzynie. Przytrzymany przebywa dotąd w areszcie policyjnym.

© **„Gdzie raki zimują?”** Wiadomo, że z polecenia tutejszego magistratu łapie się w jeziorach wąbrzeskich raki, natomiast nie wiadomo, gdzie te raki bywają sprzedawane, bo na targach w Wąbrzeźnie ich niema. Czy ułatwiają one może zdobycie potrzebnych dla miasta kredytów? Służnie też pytają się liczni mieszkańcy naszego miasta, gdzie te złapane raki, aczkolwiek jest wprawdzie lato, „zimują”? Może ktoś zechce to wyjaśnić?

© **Kronika filmowa.** W kinie „Słońce” wyświetla się od dziś, środy, do piątku oryginalny, wielki film realizacji sławnego reżysera wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer King Vidora pt.: „Hallelujah” czyli „Dusze czarne”. Oryginalność tego arcydzieła polega na tem, że wszystkie bez wyjątku role w tym filmie odtworzają czarni artyści — murzyni. Piękna i bogata ilustracja muzyczna, zaczerpnięta wyłącznie z oryginalnych motywów murzyńskich, z których wybrano najpiękniejsze i najbardziej charakterystyczne. O filmie tym wyraża się krytyka oraz prasa nadzwyczaj pochlebnie. Warto go więc ujrzeć na ekranie kina „Słońce”, tem więcej, że wstęp jest dla 2 osób za jednym biletem.

## Z Golubia.

**Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Porządek ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, jakie odbyło się we czwartek 16. bm. wieczorem, był bardzo skromny. Zawierał aż 1 punkt, a mianowicie sprawę wydzierżawienia domu miejskiego. Rada Miejska przy udziale 9 radnych (Magistrat stawiał się w komplecie) przychyliła się do uchwały Magistratu, który z pośród nadesłanych ofert zamkniętych przyjął ofertę p. Stawińskiego z Kowalewa w wysokości 1650 zł. rocznej dzierżawy. — Na marginesie zaznaczyć trzeba, że to publiczne posiedzenie R. M. z niewiadomych przyczyn nie było ogłoszone w magistrackich skrzynkach ogłoszeniowych.

**Zbiegowisko.** W środę, 15. bm. w godzinach wieczornych wywołano zbiegowisko na Rynku aktem samowolnej egzekucji. — To jest nader ciekawe i wielce pouczające. Niejaki p. P. z Golubia zamówił meble dębowe u miejscowego stolarza p. Z., wpłacając równocześnie pewną część gotówki. Meble robiono dłuższy czas, aż wreszcie owego pamiętnego dnia stolarz Z. zamierzał wyprowadzić się całkiem z Golubia. Pan P. stał w obawie o swe meble (niedokończone) naszedł stolarnię p. Z. i meble zabrał. Zawezwana policja spi-sała protokół.

**Nieszczęście nie śpi.** W ostatnim czasie wydarzył się przykry wypadek. Mianowicie pani R. z Golubia poślizgnęła się na schodach tak nieszczęśliwie, iż doznała złamania obojczyka. — Zaprawdę, nieszczęście nie śpi.

### HAMER, p. Golubiem.

**Wielki festyn ludowy.** Jak wiadomo, z inicjatywy i staraniem Kółka Rolniczego w niedzielę, dn. 2 sierpnia br. o godz. 3 po poł. odbędzie się w Hamerze pod protektorem starosty powiatowego p. Sucheckiego, wielki festyn ludowy, połączony z loterią fantową, na rzecz urządzeń rolnych w gospodarstwach osadników hamerskich. Ze względu na cel tego festynu, winno społeczeństwo powiatu naszego poprzeć jak najwydatniej szlachetne usiłowania hamerskiego Kółka Rolniczego, które w trosce o los gospodarstw, będących w rękach osadników, znajdujących się w skraj-

nej nędzy, usiłuje w ten sposób zaradzić tragedji ludzkiej, rozgrywającej się na terenie jak najfatalniej postawionej parcelacji prywatnej.

**Założenie Ochotniczej Straży Pożarnej.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Hamerze założenie Ochotniczej Straży Pożarnej, do którego przystąpiło 40 członków — ochotników, aby pracować bezinteresownie dla dobra i ochrony mienia współobywateli. Wybrany został zarząd, do którego wchodzi pp. nadleśniczy Tomaszek jako prezes, St. Jasiński jako naczelnik, kierownik szkoły Jaśtak jako skarbnik, nauczyciel J. Grenda jako sekretarz, K. Chapko i J. Grzywna jako komendanci. — Nowemu oddziałowi straży pożarnej życzyć należy powodzenia w ochotniczej służbie obywatelskiej.

### ŚWINIARZ, pow. lubawski.

Swego czasu młodzież tut. urządziła sobie kawał, wieszając manekin „strzelca”, który później pogrzebano. Otóż policja czyni obecnie dochodzenia w celu wyśledzenia sprawców tego incydentu, aby

ich pociągnąć do odpowiedzialności. Celem wykrycia sprawcy bierze się nawet dzieci na „spytki”. Poszukuje się także na łakach szczątków spalonego manekina.

### KOWALEWO.

**Apel do lokatorów Kowalewa i okolicy.** W lutym br. zostało założone Stowarzyszenie Lokatorów na miasto i powiat Wąbrzeźno, z siedzibą w Wąbrzeźnie. Stowarzyszenie to ma na celu bronienie swych członków, w razie sporów sądowych zastępowanie tychże w sądzie jak również w Urzędach Rozjemczych.

Stowarzyszenie, chcąc rozwinąć swą działalność i pracować dla dobra lokatorów, pragnie również i w Kowalewie założyć swą filję. W tym więc celu Zarząd Stowarzyszenia zwołuje zebranie lokatorów w Kowalewie na niedzielę tj. dnia 26 lipca br. Miejsce zebrania i godzina zostaną podane na afiszach, które będą rozwieszone d. 26. bm. przed południem. Winniśmy się wszyscy organizować, gdyż jedynie w jedności jest siła, a tem samem stawimy czoło przeciwnościom i tem samem liczyć się z ogółem lokatorów będą współobywatelami i władze.

Zarząd Stowarzyszenia Lokatorów.

## Sokoli z Wąbrzeźna na zlocie w Lubawie.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Lubawie zlot tamt. okręgu, w którym wzięło tut. gniazdo liczny udział. Wyjechało bowiem w niedzielę rano autobusem do Lubawy przeszło 70 druhen i druhow pod kierownictwem prezesa druha Czarnoty - Bojarskiego.

Od rana pogoda niedopisywała, później jednak poprawiła się i od południa ustaliła się zupełnie.

Po zbiórce zebranych gniazd i towarzystw na placu sportowym oraz raporcie wyruszył pochód do kościoła parafjalnego, gdzie ks. wikary Lange odprawił uroczystą sumę oraz wygłosił podniosłe patriotyczne kazanie. Wielebny kaznodzieja, podkreśliwszy zasługę i odwagę sokołoch, wskazał na usiłowania niepowołanych, napływowych czynników i osób w kierunku oderwania młodzieży od starych, wypróbowanych organizacji katolickich i narodowych. Usiłowania te należy unicestwić. Młodzieży winna się skupiać w organizacjach ojców swoich i tam służyć Kościołowi, narodowi i państwu.

Po nabożeństwie nastąpiło na rynku otwarcie zlotu, którego dokonał druha prezesa okręgu IV., Wolski, wygłaszając przemówienie, w którym uwypuklił zadania i rolę „Sokoła” w dziedzinie obrony kraju przed zewnętrznym wrogiem. Druha prezesa Wolski witał bardzo serdecznie przybyłych druhow z Wąbrzeźna.

Na otwarcie zlotu orkiestra odegrała wobec ustawionych w czworobok gniazd i towarzystw oraz tłumów publiczność hymn narodowy. Z kolei wstąpił na trybunę prezes „Sokoła” wąbrzeskiego druha Czarnota - Bojarski, który złożył życzenia imieniem gniazda Wąbrzeźno. Wskazując na poszarpany w służbie narodowej, stary sztandar „Sokoła” wąbrzeskiego, stwierdził,

## Z ruchu Młodych O.W.P.

### Imponujące zebranie w Lubawie.

W niedzielę, dn. 19. bm. odbyło się zebranie placówki Młodych O. W. P. w Lubawie. Już od samego rana panował w tym narodowym grodzie nadzwyczajny ruch, mianowicie tegoż dnia odbywał się w Lubawie zjazd okręgowy Sokoła. Z okazji tej zjechało kilkaset sokołów i sokolic z orkiestrami, tak, że nastrój w mieście był bardzo ożywiony. W pochodzie i w defiladzie Sokoła wzięła placówka lubawska liczny udział.

O godz. 18-ej rozpoczęło się zebranie Młodych O. W. P. Prócz miejscowej placówki przybyły także delegacje z powiatu. Zebranie zagał krótkim przemówieniem kierownik kol. Tykarski. Następnie red. „Gońca Pomorskiego” kol. Ciesielski wygłosił podniosłe przemówienie o znaczeniu narodu i państwa. Referent zakończył temi słowami: „że tylko naród zorganizowany i świadomy potrafi należycie spełnić swą wielką misję dziejową i historyczną”.

Dalej red. „Gazety Wąbrzeskiej” kol. Czerwiński mówił o obowiązkach młodego pokolenia, stwierdzając, że zadaniem naszym jest, wyzwoić w przyszłości rodaków naszych, będących jeszcze w pętach niewoli i rozszerzyć granice nasze, a przedewszystkiem wybrzeże bałtyckie. Oba przemówienia gorąco oklaskiwano, oraz zgotowano serdeczną

żę zakusy czynników, wrogich ideałom i organizacjom narodowym, obróca się w niwecz, gdyż młodzież pomorska twardo stoi na gruncie narodowym i nie zdradzi swych starych, zasłużonych sztandarów.

„Bo kto „Sokołem” raz w życiu był, Kto choć raz stawał w ich rzędzie, Ten krwi sokolej nie puści z żył, „Sokołem” był, jest i będzie!!!”.

Przemówienie druha prezesa Bojarskiego, często dopingowane oklaskami słuchaczy, nagrodzone zostało nakoniec niemiłą burzą oklasków i owacyjnych okrzyków na cześć „Sokoła” i Polski narodowej. Orkiestra odegrała hymn sokołoch, poczem odbyła się na rynku wspaniała defilada szeregow sokołoch. W defiladzie imponujące wrażenie wywołał przemarsz powaźnego zastępu przeszło 200 Młodych Obozu Wielkiej Polski, lubawskiej placówki, którzy z odkrytymi głowami, z dwoma wielkimi „Szczerbcami” Chrobrogo na czele, defilowali przed starszą sokołoch. Młodzi O. W. P. byli gorąco oklaskiwani przez zebraną na rynku publiczność.

Po wspólnym obiedzie w rzeźni odbyły się na boisku sportowym zawody sokołoch oddziałów męskich i żeńskich pod grą orkiestry „Sokoła” wąbrzeskiego pod dyr. druha kapelmistrza Wróblewskiego. Entuzjazm publiczności wywołał popis sokołoch, a zwłaszcza oddziału żeńskiego z Wąbrzeźna, który pod kierownictwem druha naczelnika Kamińskiego wykonał przepiękne ćwiczenia marynarskie w marynarskich mundurach. Na zakończenie zawodów odśpiewano wspólnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Wieczorem odbyły się na salach hotelu „Kopernik” i „Pod orłem” zabawy taneczne. Sokolich wąbrzeskich wrócili do Wąbrzeźna w poniedziałek rano.

owację kol. Czerwińskiemu, który 2 miesiące za sprawę narodową przesiedział w więzieniu.

Zakończono zebranie w uroczystym nastroju odśpiewaniem „hymnu Młodych”.



**Knut Hamsun**

znany pisarz norweski oświadczył, że nie będzie już więcej tworzyć. Pod koniec życia zamierza odpocząć po pracy.

**Chlubą obywatela polskiego — jest towar krajowy!**

**KĄCIK RADJOWY**

**Czwartek 23 lipca.**

**Poznań.** 7.00—7.15 Gimnastyka poranna. 7.15—8.00 Gazeta Poranna. 13.05—14.00 Koncert gramofon. 18.00—19.00 Koncert solistów. 19.00—20.30 Dodatek do Gazety Porannej. 22.30—23.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Klara Kaulfusówna (skrzypce), Eugenjusz Maj, baryton op. pozna.

**Warszawa-Raszyn.** 11.40 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka gramofon. 13.10 Kom. Meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Napoje chłodzące” — wygl. p. Wanda Dobrzańska. 15.45 Komunikat L. O. P. P. 16.00 Muzyka gramofon. 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. 16.50 Odczyt z Krakowa. 17.15 Muzyka gramofon 17.35 „Alojzy Jirasek i jego stosunek do narodu polskiego”. 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Wera Neumark (fortep.), Zygmunt Zawrocki (bas). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramofon. 19.40 Giełda rolnicza. 19.55 Kom. Państw. Urzędu W. F. i Państw. Zw. Sportowego. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy. 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz., pod dyr. Adama Dolżyckiego i Leopold Dworakowski (skrzypce). 21.30 Słuchowisko. 22.00 Feljeton p. t. „Głos Jeanetty Macdonald”. 22.15—22.20 Dod. do Pras. Dziennika Radj. 22.20 Komunikaty. 22.30 Koncert solisty z Poznania. 23.00—24.00 Muzyka lekka i tańcowna.

**Katowice.** 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gospod. Woj. Śl. 16.00 Koncert gramofon. 16.50 Odczyt z Krakowa. 17.10 Koncert gramofon. 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka”. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.30 Jerzy Langman: „Św. Antoni wśród lilij”. 19.55 Komunikaty harcerskie.

**Wilno.** 17.10 Muzyka symfoniczna. (płyty). 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Skrzynka pocztowa. 19.20 „Szare dni powstania styczniowego”.

**Lwów.** 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Muzyka gramofon. 16.00 Muzyka gramofon. 16.10 „Jak dawniej w Polsce podróżowano”, wygl. p. Henryka Olszewska. 16.25 Muzyka gramofon. 17.25 Muzyka gramofon. 18.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Zofja Moldauer — recital fortep., Marja Budracka — arje operowe, Karol Gross — pieśni ludowe. 19.20 Muzyka gramofon. 19.30 „Motocyklem po Europie”.

**Londyn - Regional.** 20.55 Koncert muzyki współczesnej. Ewa Bandrowska-Turska (sopr.), Grzegorz Fitelberg, ork. kameralna B. B. C. i chór.

**Katastrofa lotnicza pod Nowym Targiem.**

**Mechanik uległ przy starcie złamaniu obu nóg.**

Na d. 18 bm. wyznaczony był w Nowym Targu 2-gi podhalański zlot awionetek z całej Polski. Z aeroklubu warszawskiego w zlocie udział biorą 4 awionetki, z których 2 odleciały w dniu 17 bm., 2 w dniu 18 bm. rano. Płatowiec „Albatros”, na którym odleciał w dniu 17 bm. o godz. 16 m. 25 pilot inż. Krasicki wraz z mechanikiem p. Piskoszem, uciekając przed burzą, z powodu braku

benzyny, zmuszony był do lądowania pod Lublińcem.

Przy starcie do dalszego lotu samolot uległ wypadkowi. Mechanik p. Piskosz doznał złamania obu nóg i odesłany został do szpitala w Katowicach. Pilot p. Krasicki wyszedł z katastrofy cało i zajął się odesłaniem części zniszczonego samolotu do Warszawy.

**Przed ukończeniem wielkiego dzieła.**

Podczas uroczystości wilsonowskich w Poznaniu pomnik Najsw. Serca Pana Jezusa swą monumentalnością i dostojnością zwrócił na siebie uwagę gości amerykańskich, którzy przybyli do stolicy Wielkopolski. Mianowicie żywo zainteresował się nim twórca pomnika Wilsona, znakomity rzeźbiarz amerykański, Gutzon Borglum.

Uwagę wielkiego artysty amerykańskiego przykuły przedewszystkiem dwa medaljony, o średnicy 2,20 mtr., wykonane w dolomicie, z których jeden przedstawia dawniejszego rycerza polskiego, obrońcę wiary i ojczyzny na przedmurzu chrześcijaństwa, a drugi żołnierza dzisiejszej Rzeczypospolitej, który stoi na straży nietykalności gra-

nie Ojczyzny naszej. Uwagę artysty amerykańskiego zajął również wielka płaskorzeźba, wynosząca 4,20 mtr. wysokości, a przedstawiająca dziękczynność i wdzięczność trzech naszych stanów społecznych dla Krzyża św., który dał nam siłę i moc do przetrwania ciężkich czasów niewoli i doczekania się oswoobodzenia Ojczyzny. „Silne to w kompozycji, a pełne wyrazu ducha”, — oto słowa artysty amerykańskiego.

Najważniejsza praca wykonywana jest obecnie przez p. prof. Rożka. Chodzi tu o wielki model do posągu Chrystusa Pana w bronzie. Model ogromu blisko 6-metrowego jest już w wielkiej części wykończony. Sporządzi się z niego odlew, a potem właściwy posąg. Wnękę, gdzie stanie figura Chrystusa Pana, zdobić będzie 14 płaskorzeźb, z których większa część jest już gotowa.

Codziennie liczna publiczność przychodzi ku pomnikowi, z najwyższym zainteresowaniem przyglądając się kończącemu się dziełu monumentalnemu i z najgorętszym życzeniem, aby Pan Bóg, który wrócił nam wolność, po wszystkie wieki błogosławił Ojczyznę naszą.

**Chcesz mieć Polskę potężną — kupuj tylko towar krajowy!**

Wydawca „Gazeta Wąbrzeska” Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Pierwsze najnowocześniejsze kino dźwiękowe **SŁOŃCE** właściciel Fr. Szymański.

W środę, dnia 22 b. m. o 8<sup>45</sup>, we czwartek 23 b. m. i w piątek 24 b. m. o 8<sup>45</sup> potężny dramat śpiewno-solowy i chórowy p. t. **HALELUJAH** czyli **Dusze Czarne** Następnym program: „**Ś-P-I-E-W-A-J-A-C-Y B-Ł-A-Z-E-N**”.

**Przetarg przymusowy.**

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

5. Przy majątku w Przeszkodzie	Dnia 23. lipca 1931 r. o godz. 10-iej przed poł.	1 świnię.
6. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 24. lipca 1931 r. o godz. 10-iej przed poł.	1 szafę ogniotrwałą.
7. W leśnictwie Strębaczynie	Dnia 27. lipca 1931 r. o godz. 11-iej przed poł.	1 kasę ogniotrwałą, 1 sztucer, 1 maszynę do szycia.

**Przewodniczący Wydziału Powiatowego Przetarg.**

Dnia 24. lipca 1931 r. sprzedawać będą w Wąbrzeźnie egzekutorzy miejscy w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

Przedmiot	Miejsce sprzedaży	O godzinie
1 wóz parokonnny	ul. Pomorska nr. 15	10-tej przed południem
1 obraz (krajobraz)	ul. Grudziądzka nr. 18	1/11 przed południem
1 ścieczkarke	Wyb. pod Frydrychowo nr. 7	11 przed południem
1 maszynę do szycia	Wyb. pod Gł. Dworzec nr. 19	1/12 przed południem
1 maszynę do szycia	Wyb. opł Gł. Dworzec nr. 40	12 przed południem
1 biurko 1 stół 1 regał	ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 12	12 1/2 po południu

Kasa Miejska.

**Sprzedam dobrze utrzymany sztucer**

model 71. Adres wskaże administracja Gazety Wąbrzeskiej.

**Przetarg przymusowy.**

W czwartek, dnia 23. 7. br. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Nowymdworze u p. St. Owczarskiego najwięcej dającemu z agotówkę: 4 warchlaki, wirówkę, kanapę i stół. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

**Przetarg przymusowy.**

W czwartek, dnia 23. 7. br. o godz. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Nowymdworze u p. Czesława Józwiaka najwięcej dającemu za gotówkę: żrebanka. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

**Energiczni**

wymowni zarobią 2.000 złotych miesięcznie miłą pracą handlową. Laboratorium „Iduna” — Wydział H. Łódź 6. d3593

**Drogerja Centralna**

Kazimierz Stienss

Rynek

Telefon 166.

Poleca swój nowozaopatrzonej skład po cenach najniższych

Artykuły drogeryjne wszelkiego rodzaju  
Artykuły kosmetyczne:

Mydła toaletowe, Wody kolońskie, Perfumy, Kremy, Pudry oraz przybory galanteryjne.

Artykuły techniczne:

Farby, Pokosty, Laktery, Pendzle Szcotki, Oliwy maszynowe, Tłuszcze, Smary.

**Specjalność**

Tapety w najnowszych deseniach w wielkim wyborze.

Przygotowanie farb gotowych do malowania.

**Prosimy pamiętać o odnowieniu prenumeraty na miesiąc sierpień!**

Poniżej podajemy dwa formularze do zamówień „Gazety Wąbrzeskiej”. Formularz prosimy wypełnić wyciąć z gazety, oddać listowemu lub wrzucić w kasetkę pocztową; na drugi dzień zgłosi się listowy po pieniądze. Drugi formularz prosimy oddać sąsiadowi i zachęcić go do zaabonowania naszego pisma.

Zamawiam niniejszem pismo

**„Gazetę Wąbrzeską” na sierpień i wrzesień 1931 r.**

1 proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę kwartalną 3,40 zł

..... dnia ..... 1931 r.

Imię i nazwisko .....

Dokładny adres { .....

Zamawiam niniejszem pismo

**„Gazetę Wąbrzeską” na miesiąc sierpień 1931 r.**

1 proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę miesięczną 1,70 zł

..... dnia ..... 1931 r.

Imię i nazwisko .....

Dokładny adres { .....

**Przetarg przymusowy.**

W czwartek, dnia 23. 7. br. o godz. 14 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Mlewie u p. L. Kuźmiński najwięcej dającemu za gotówkę: rower damski, wirówkę, mógg żyta na pniu, krowę, powózkę, 2 kwiatniki, stół, stół składowy, szafę składową, 2 stoły zwykłe i wagę składową z 7 ciężarkami. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

**Przetarg przymusowy.**

W czwartek, dnia 23. 7. br. o godz. 12-tej sprzedawać będzie w Ryńsku egzekutor wydziału powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1 bufet i szafę do rzeczy. Zbiórka licytantów u p. Trawińskiej w Ryńsku, Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 24. 7. 31 r. o godz. 12-tej sprzedawać będzie w Trzcianie egzekutor Wydziału Pow. w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1 konia. Zbiórka licytantów u p. Józefa Postuszka w Trzcianie, Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.